

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

9 II 1992

Nr 6 (1538) Rok XXXIV

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

POWRÓT DO SŁUŻBY KRAJOWI

rozmowa z Ambasadorem RP we Francji, Jerzym Łukaszewskim



Fot. St. Fredro-Bonlecki

Z notatki biograficznej obecnego Ambadora RP w Paryżu dowiadujemy się, że prof. Jerzy Łukaszewski wiele publikował w różnych językach, że jest członkiem szeregu instytucji naukowych, że otrzymał wysokie odznaczenia kilku krajów europejskich, że jest doktorem honoris causa Uniwersytetu Aix-Marseille... Jednocześnie jest to życiorys typowy dla wielu Polaków z jego pokolenia: nauka na tajnych kompletach podczas wojny połączona z pracą robotnika w fabryce, aby uniknąć wywiezienia na roboty do Niemiec, matura a potem studia na Uniwersytecie Poznańskim uwieńczone doktoratem z prawa; początki pracy naukowej w Poznaniu i jej utrata w ramach czystki przeprowadzonej przez władze komunistyczne na wyższych uczelniach. W roku 1951 dr Łukaszewski

uzyskuje stanowisko asystenta na KUL, gdzie pracuje do roku 1957. "Mimo że czuliśmy się na Uniwersytecie jak na statku, który może w każdej chwili zatonąć, lata owe były jednym z najciekawszych okresów w moim życiu. KUL przyciągał wtedy wielu wybitnych profesorów wyrzuconych z uniwersytetów państwowych i przyciągał masę zdolnej młodzieży. Grozę sytuacji pozwalały nam przeżyć więzy braterskiej przyjaźni i wisielczy humor. Kpiliśmy z władzy stalinowskiej, przerażającej w swoich celach i metodach, a przy tym groteskowej. W czasie odwilży otwały się możliwości uzyskania stypendiów zagranicznych. Byłem jednym z pierwszych, którzy otrzymali stypendium Forda na pogłębienie studiów w Stanach Zjednoczonych".

Jadwiga Dąbrowska: Jak do tego doszło?

Jerzy Łukaszewski: Po reaktywowaniu "Tygodnika Powszechnego" (1956 r.) prowadziłem w nim cotygodniową kolumnę *Głob się obraca*, komentując wydarzenia międzynarodowe. W ten sposób dałem się poznać nie tylko w kraju, ale również za granicą i Amerykanie z Fundacji Forda chętnie ofiarowali mi stypendium, które pozwoliło mi spędzić prawie dwa lata na najlepszych uniwersytetach amerykańskich (Harvard i Stanford).

J.D.: Czy w Ameryce zdecydował Pan nie wracać do kraju?

J.Ł.: Nie. Ale sprawy przybrały taki obrot, że powrót do Polski okazał się niemożliwy. Przypadek jest zaiste wielkim regulatorem życia. W Ameryce spotkałem wysokiego urzędnika BIT (Międzynarodowego Biura Pracy), który zaproponował mi tam interesujące stanowisko. Ponieważ przed powrotem do kraju pragnąłem uzyskać praktyczne pogłębienie życia międzynarodowego, które zawsze mnie interesowało, przeto wystąpiłem o przedłużenie urlopu do mojego uniwersytetu i przyjąłem tę propozycję. To zdecydowało o moich losach na następne trzy dziesięciolecia.

J.D.: Nowy przypadek?

J.Ł.: Trudno powiedzieć. W każdym razie zasięg zmian politycznych w Polsce na skutek odwilży, został przeceniony zarówno przeze mnie jak również przez BIT. Polska gomułkowska pozostawała nadal w kleszczach totalitarnej dyktatury. Stanowiska w organizacjach międzynarodowych nie były dla Polaków mojego pokroju. Ponieważ nie wystąpiłem do władz PRL o zgodę na pracę w BIT - której i tak bym nie uzyskał - przeto ówczesny MSZ zażądał usunięcia mnie z mojego stanowiska. BIT, jako organizacja międzynarodowa, nie widziało możliwości sprzeciwienia się naciskowi Warszawy i po dwu latach pracy w Genewie musiałem stamtąd odejść, zachowując pieczołowicie doskonałą ocenę mojej pracy przez zwierzchników. Moje stosunki z władzami PRL zaogniły się do tego

dokończenie na str. 8

□ 30 stycznia premier Jan Olszewski odbył swoją pierwszą wizytę dyplomatyczną. Premier odwiedził Watykan.

□ Najniższe wynagrodzenie wynosi obecnie 875 tys. zł.

□ MSW zamierza przekazać swoje śmigłowce Straży Granicznej celem wzmocnienia patroli na granicy wschodniej.

□ Kłopoty z budżetem sprawiły, że w tym roku absolwenci wyższych uczelni nie będą powoływani do odbycia przeszkolenia wojskowego.

□ Nie udał się eksperyment z nadawaniem reklam w czasie trwania programów telewizyjnych. Opinia publiczna nie zaakceptowała tego "zachodniego" sposobu. Wyjątkiem będą transmisje sportowe, dla których reklama jest warunkiem finansowania emisji.

□ Od 1 marca Polska zaostrza normy czystości paliwa. Nowa benzyna będzie praktycznie bezołowiowa.

□ U trójki polskich hokeistów, którzy przygotowywali się do igrzysk olimpijskich w Albertville, wykryto środki dopingujące.

□ Prezydent Lech Wałęsa wystosował list do prezydenta Rosji, Borysa Jelcyna, o zwrot polskich archiwów przetrzymywanych w Moskwie. Chodzi tu m.in. o zbiory Instytutu Historii Najnowszej im. Józefa Piłsudskiego.

□ Został zarejestrowany trzeci już związek zawodowy rolników - nosi on nazwę "Samoobrona".

□ Rząd polski zamierza zorganizować w bieżącym roku kampanię promocyjną naszego kraju. W największych pismach świata ukaże się ok. 200 specjalnych wkładek prezentujących polskie firmy.

□ Niecodzienna historia wydarzyła się we Wrocławiu. Wezwani fałszywym telefonem o podłożeniu bomby w szkole podstawowej policjanci znaleźli przypadkiem w szkolnej Izbie Pamięci granaty, niewypały pocisków i taśmy do karabinów maszynowych.

Traktat o moralności w polityce

Tak można by nazwać przemówienie Ojca św. Jana Pawła II, skierowane 11 stycznia br. do Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, z okazji życzeń noworocznych.

Ojciec św., czyniąc panoramiczny przegląd każdego z kontynentów, podał rodzaj traktatu na temat relacji etyki i politycznych aspektów życia międzynarodowego. Stolica Apostolska ma autentyczne pragnienie bycia wśród narodów szczerze zaangażowanych w rozwój i pokojowe współistnienie. Wojna bowiem - jak dla przykładu wojna w Zatoce - zawsze pozostawia za sobą tragiczny orszak zabitych, rannych, zniszczenia, urazy i nie rozwiązane problemy. Dlatego Stolica Apostolska przypominała, iż we wszystkich okolicznościach winny prze-ważać takie nakazy etyczne jak: święty charakter osoby ludzkiej, nie bacząc po jakiej stronie ona się znajduje; moc i znaczenie prawa; ważność dialogu i rokowań; poszanowanie dla międzynarodowych układów. To są jedyne "bronie", które przynoszą honor człowiekowi i błogosławieństwo Boże.

Nawiązując do wojny w Jugosławii, Ojciec św. przypomniał stanowisko Stolicy Apostolskiej, uznającej nowe Państwa. Stanowisko to opiera się na przesłankach etycznych. Narody bowiem mają prawo do wyboru ich własnego sposobu myślenia i życia. Do nich należy wyposażenie się w środki pozwalające na realizację ich słuszných aspiracji, określonych w sposób wolny i demokratyczny. Poza tym wspólnota narodów wypracowała teksty i narzędzia prawne, które właściwie określają prawa i obowiązki każdego z nich, przewidując także struktury współpracy zdolne do określenia koniecznych stosunków między niepodległymi państwami, tak na poziomie regionu, jak i na płaszczyźnie międzynarodowej. Na pewno nie za pomocą bomb można budować przyszłość poszczególnego kraju czy kontynentu.

Walki w Irlandii Północnej Ojciec św. określił jako plagę zniekształcającą oblicze Europy. Żadna przyczyna nie może usprawiedliwiać tego, by prawa człowieka, szacunek dla słuszných różnic i przestrzeganie prawa do tego stopnia było łamane na tym terytorium.

Mówiąc o Afryce, szczególnie o Etiopii, Somalii i Sudanie, Jan Paweł II wezwał ludzi polityki do odpowiedzialności gdyż mają szczególnie poważny obowiązek uczynienia wszystkiego, by położyć kres

bratobójczym walkom. Winni robić wszystko, by dojrzał dialog, by powstawały projekty rozwoju społeczeństwa, dostosowane do warunków życia ich narodów, by wzrastała niezbędna pomoc humanitarna. Stąd niezastąpiona rola ONZ, jako uprzywilejowanej płaszczyzny pracy dla pokoju i rozwiązywania sporów czy zatargów.

Trwałość wspomnianych konfliktów może zrodzić poczucie smutku - zawodu, że ludzkość nie potrafi wyciągnąć lekcji z odległej czy niedawnej historii. Ponieważ poleganie jedynie na zbrojnej walce dla zwycięstwa własnego punktu widzenia, przytaczanie sytuacji odziedziczonych z przeszłości celem zwalniania się od wytyczania nowych dróg zrozumienia i sprawiedliwości, systematyczne niszczenie wszystkiego co stanowi bogactwo danej społeczności, czy ostentacyjne szydzenie z prawa i umów humanitarnych, wszystko to jest regresją. Pokój i pojednanie zaczynają się zawsze od życzliwego spojrzenia szanującego w drugim - osobie czy narodzie - jego godność.

Europa ma szczególną odpowiedzialność z racji wysokiego poziomu cywilizacyjnego, z racji prawnego dziedzictwa i reguł międzynarodowego postępowania, które winny jej pomóc stawić czoło niepewnościom najbliższej przyszłości. Po wszystkich przemianach w Jugosławii i dawnym Związku Sowieckim powstała sytuacja będzie domagała się stworzenia nowych mechanizmów współpracy politycznej. Potrzebna będzie solidarność wszystkich. Bezpieczeństwo, współpraca i ochrona wielkości człowieka winny być filarami, na których spoczywałaby przyszłość narodów.

Wchodząc w pewne szczegóły, Ojciec św. dotknął m.in. problemu szkół katolickich, które niekiedy, nawet w krajach o potwierdzonej tradycji chrześcijańskiej, są bardziej tolerowane, niż uważane za partnera w projekcie wychowania narodowego. A jak wyglądałaby Europa bez chrześcijan? Ojciec św. dotknął także bolesnego problemu stosunku islamu do chrześcijaństwa w krajach muzułmańskich.

Polecam uważną lekturę tego nadzwyczaj ciekawego i ważnego tekstu.

ks. Jan



LITURGIA SŁOWA

5 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 6, 1-2a. 3-8

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana, siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. Serafimy stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł. I wołał jeden do drugiego: *Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały.* Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napelniła się dymem. I powiedziałem: *Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!* Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafimów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza. Dotknął nim ust moich i rzekł: *Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zglądzony twój grzech.* I usłyszałem głos Pana mówiącego: *Kogo mam posłać? Kto by nam poszedł?* Odpowiedziałem: *Oto ja, poślij mnie!*

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor, 15,3-8. 11

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Przekazałem wam na początku to, co przejąłem; że Chrystus umarł za nasze grzechy zgodnie z Pismem, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem: i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi. Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak wyście uwierzyli.

EWANGELIA

Lk 5, 1-11

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Zdarzyło się raz, gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret, że zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu, rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: *Wypłyn na głębię i zarzuć sieci na połów.* A Szymon odpowiedział: *Mistrzu, przez całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci.* Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współników w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli i napelнили obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr przepadł Jezusowi do kolan i rzekł: *Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny.* I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedusza, którzy byli współnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: *Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił.* I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim.

"JESTEM CZŁOWIEK GRZESZNY". (3 czyt.). Dzisiejsze czytania przedstawiają jeden ciąg (jeśli drugie czytanie weźmie się w całości). We wszystkich trzech przedstawiono nam człowieka, który nabiera świadomości, że nie jest zdolny do wykonania misji, jaką Bóg mu powierza. *Biada mi, (...) wszak jestem mężem o nieczystych wargach* (Izajasz). *Jestem (...) niegodzien zwać się apostołem* (Paweł). *Odejdź ode mnie, bo jestem człowiek grzeszny* (Piotr). Nie starajmy się w tych przypadkach przeprowadzać analiz psychologicznych - a nawet duchowych - *budując się* przykładem pokory tych wielkich ludzi Słowa Bożego. Stawka jest inna: chodzi o to, byśmy zrozumieli, że ewangelizacja - tak jak i stworzenie - ma za punkt wyjścia nic. Już dziewictwo Maryi oznaczało, że wydanie na świat Słowa nie leży w mocy człowieka. Słabość posłańca uwypukla fakt, że jedynie Bóg jest początkiem. Posłaniec jest przeniknięty posłaniem, które przychodzi doń skądinąd - przychodzi od Boga.

UMOCNIENI W UFNOŚCI. Wszyscy w Kościele jesteśmy zarazem odbiorcami i doręczycielami przesłania, ścieżkami Bożego Słowa. Nasza sytuacja jako odbiorców byłaby bardzo niepewna gdybyśmy byli zmuszeni liczyć - aby stać się wierzącymi - na bezgrzeszność, świętość, na *cnoty* ludzkie i duchowe tych, którzy mają misję przekazania nam Dobrej Nowiny. Na szczęście, *jeśli Judasz chrzci, to Chrystus chrzci* - mawiał św. Augustyn. To, co jest przekazywane nieskończenie

przekracza zalety i kompetencje tego, który przekazuje. Jako ci, którzy przekazują Ewangelię, nie powinniśmy niepokoić się naszymi brakami, naszą kondycją grzeszników, nawet jeśli robimy wszystko, by je pokonać. I tak jak żarzący się węgiel u Izajasza, tak Słowo oczyszcza natychmiast tego, który je wypowiada w szczerości?

"ZA ŁASKĄ BOGA JESTEM TYM, CZYM JESTEM". (2 czyt.). Trzy czytania przekazują doświadczenie, jakie odpowiada oczyszczeniu. Dla Pawła - chodzi oczywiście o drogę do Damaszku. Dla Piotra - doświadczenie grzechu i przebaczenia ostatecznie odbędzie się dopiero w momencie Męki Pańskiej. Co do żarzącego się węgla u Izajasza - nie jesteśmy w stanie odgadnąć czego transpozycją jest ta mistyczna wizja. We wszystkich jednak przypadkach w człowieku dokonuje się przemiana. Zupełna? Definitywnie? Paweł powie o *wysłanniku szatana* (2 Kor 12,7). A więc Damaszek nie rozwiązał wszystkiego. Piotr okaże się tchórzem przed ówczesnymi *integrystami* (por. Gal 2,14). Powtórzmy: prawdziwe Słowo przekształca nas w prawdziwych posłańców za każdym razem, gdy je głosimy. W pozostałych momentach jesteśmy *slugami nieużytecznymi*, a jednak jesteśmy przyjęci przez Boga.

Marcel DOMERGUE
(tłum. A.Ż.)

in: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 93 - Str. 40/41
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej zapowiedziało kolejną pielgrzymkę Jana Pawła II do Afryki. W dniach 19-26 lutego Papież odwiedzi Senegal, Gambię i Gwineę, trzy kraje w których jeszcze nie był.

■ Według kard. Cassidy, przewodniczącego Rady Papieskiej ds. Jedności Chrześcijan, patriarchat moskiewski wyraził życzenie przyjęcia delegacji katolickiej, wyznaczonej przez Papieża. Chodziłoby, po odmówieniu przez patriarchat wysłania swych przedstawicieli na Synod biskupów do Rzymu, o *omówienie całościowe, w szczerym dialogu, wszystkich problemów, które nas dzielą*. Spotkanie będzie zorganizowane pod koniec lutego lub na początku marca.

■ Katolikom został zwrócony kościół pw. św. Mikołaja w Kijowie. Dotychczas ta neogotycka świątynia wykorzystywana była jako sala koncertowa.

■ W Wietnamie zwolniony został z więzienia jezuita Le Thanh Que, którego aresztowano w 1983 r. pod zarzutem prowadzenia *kontrewolucyjnej propagandy*.

■ Powstała Słowacka Katolicka Agencja Informacyjna. Jest ona niezależna od dotychczasowych środków masowego przekazu. Działalność swoją rozpoczęła pod koniec października ub.r. pod nazwą SKATES. Twórcą i szefem jest salezjanin o. Anton Hlinka, dotychczas przez wiele lat pracujący na Zachodzie na rzecz prześladowanego Kościoła na Słowacji i Kościołów w krajach rządzonych przez komunistów. O. Hlinka - teolog, pisarz, tłumacz, redaktor katolickich programów w języku słowackim w radiach Głos Ameryki i Wolna Europa, organizator licznych transportów książek religijnych przez Polskę i Węgry na Słowację, wrócił do Ojczyzny i jest m.in. szefem komisji ds. mass mediów przy miejscowej Konferencji Biskupów.

■ Zdaniem Światowej Organizacji Żywności FAO, trzynastu milionom ludzi na świecie zagraża w bieżącym roku śmierć głodowa.

■ Dwie nagrody ONZ: Nagrodę Dziecka i nagrodę *Pokój i Zdrowie* otrzymało duszpasterstwo Dziecka

KOŚCIÓŁ A KULTURA

Cechy wyróżniające inkulturację

Przypomnijmy kilka podstawowych pojęć. Ewangelizacja kultur zakłada umiejętność Kościoła oświecania danej kultury (tendencji, wartości, postaw, odczuć, danego środowiska kulturalnego) światłem Ewangelii. Natomiast inkulturacja Ewangelii jest rozwinięciem i realizacją ewangelizacji, poprzez wcielanie Ewangelii w rodzime kultury oraz wprowadzaniem tych kultur w życie Kościoła (Jan Paweł II, *Slavorum Apostoli*, nr 21). Wprowadzony nowy termin *inkulturacja*, świadczy o ewolucji ostatnich doświadczeń Kościoła, który w swym badaniu dróg ewangelizacji coraz głębiej sięga do nauk humanistycznych i danych antropologicznych. Jak każdy jednak nowy termin, tak i ten wymaga ciągłych uściśleń. Oto niektóre z nich, uświadomione na podstawie dokumentów Kościoła:

ODRÓŻNIANIE EWANGELII I KULTURY

Pomiędzy orędziem ewangelicznym i kulturą istnieje zasadnicza różnica, gdyż wiara w Chrystusa nie jest wytworem jakiegokolwiek kultury, ale ma swe źródło w Objawieniu Bożym. Istotą ewangelicznego orędzia jest objawienie tajemnicy Boga wcielonego i ukrzyżowanego. Już św. Paweł mówił o zasadniczej różnicy wiary i ówczesnych kultur, które głoszenie ukrzyżowanego Chrystusa uważały za skandal i szaleństwo: *Tak więc, gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan* (I Kor 1, 22-23). Papież Paweł VI pisał: *Ewangelia, a więc także ewangelizacja nie utożsamiają się z żadną kulturą. Są one niezależne od jakiegokolwiek kultury (...) to jednak nie znaczy, że nie mogą się z nimi łączyć, ale wręcz przeciwnie, zdolne są je przenikać, nie dając się w służbę żadnej z nich* (Ewangelii nuntiandi, nr 20).

OCHRONA TOŻSAMOŚCI KOŚCIOŁA

Oznacza ją wierność wobec tożsamości chrześcijaństwa przeżywanego w Kościele. Pierwotne nauczanie Kościoła, jego teologiczna i moralna doktryna, liturgia oraz praktyka duszpasterska i prawna,

zostały wzbogacone i pogłębione przez pokolenia ludzi wierzących, myślicieli i świętych, których wkład tworzy integralną część chrześcijańskiego dziedzictwa. Nie można oddzielać żywego chrześcijaństwa od tego całego bogactwa, jakim jest spuścizna soborów, ojców Kościoła i wielkich teologów, mających swój udział w procesie dojrzewania Kościoła. Stąd inkulturacją jest takie spotkanie Kościoła ze wszystkimi kulturami, które pozwoli mu na rozwój zgodny z własną naturą i tożsamością. Chodzi tu o jedność i katolickość Kościoła. Kościół nie jest systemem jednorodnym i niezróżnicowanym, lecz raczej żywym ciałem, czyli organizmem złożonym z żywych części, przyczyniających się do wzbogacenia i jedności całego ciała. Jan Paweł II komentując 13 numer konstytucji dogmatycznej o Kościele: *Lumen gentium*, mówił: *Kościół powszechny przedstawiony został jako jedność wspólnoty (communio) Kościołów partykularnych, a pośrednio, jako wspólnota narodów, języków i kultur. Każda z nich przynosi do całości właściwe sobie "dary", tak jak każde pokolenie i każda epoka, każda zdobycz naukowa i społeczna, każdy poziom cywilizacji stopniowo osiąganey* (przemówienie do Kurii Rzymskiej, 22.XII.1984 r.). Tożsamość Kościoła zakłada więc jedność wspólnoty wszystkich Kościołów partykularnych, które czerpią swe życie z tej samej tajemnicy Chrystusa, gdyż inaczej nie byłyby one naprawdę doświadczeniami Kościoła, dodaje tamże Papież.

JEDNOŚĆ I PLURALIZM

Obrona tożsamości chrześcijaństwa nie sprzeciwia się wcale zdrowemu pluralizmowi, którego wyraz znajdujemy w Kościołach partykularnych. Kościół przyjmuje pluralizm jako skutek rozróżniania, wierności i poszukiwań na polu spotkania Ewangelii z kulturami. Paweł VI tak to określał: *Z jednej strony potrzeba wierności wobec dziedzictwa identycznego, zasadniczego, głoszonej przez autentyczną tradycję i potwierdzonej przez jedyny i prawdziwy Kościół*. Równocześnie jednak, w imię tej samej wierności, trzeba odkrywać nowe drogi i nowe formy ewangelizacji. Wymaga to *pogłębionych badań tradycji*

różnych ludów i przesłanek filozoficznych, które je podtrzymują, po to, by wydobyć z nich elementy zgodne z religią chrześcijańską, jak również to, co może wzbogacić myśl teologiczną (Przemówienie podczas sesji Konferencji episkopatów Afryki i Madagaskaru, 26.IX.1975 r.). Do biskupów Azji, ten sam Papież mówił: *Jeśli Kościół ma być przede wszystkim katolicki, to uprawniony jest, a nawet pożądanym pluralizm form wyrażania tej jedynej treści, zwłaszcza gdy idzie o sposób wyznawania wspólnej wiary w Jezusa Chrystusa* (28.XI.1970 r.). Zasadę tę można streścić w wyrażeniu: pluralizm form w jedności substancji. Jan Paweł II dopowiada: *prawdziwy pluralizm nie jest czynnikiem podziału, lecz elementem przyczyniającym się do budowania jedności w powszechnej wspólnocie Kościoła* (Przemówienie do Kurii Rzymskiej, Documentation Catholique, 1985, nr 1889, s.167).

ROZRÓŻNIANIE I POSZUKIWANIE

Dziś konieczną rzeczą jest pogłębienie badań teologicznych i antropologicznych, by popierać odważnie wzajemne spotkanie wiary z żywymi kulturami. Jak to podkreślał Sobór Watykański II, Kościoły partykularne, zbudowane na fundamencie Apostołów i na wspólnej Tradycji, powinny poddać się *nowemu badaniu*, by pogłębić nauczanie Kościoła i w otaczających go kulturach odkrywać elementy, które można włączyć w życie chrześcijańskie, dyscyplinę Kościoła, liturgię i zobaczyć, jak wiara ubogaca zwyczaj i ducha każdego ludu. Sobór dodaje, by w związku z tym, na każdym wielkim obszarze społeczno-kulturowym podejmowano refleksję, by młode Kościoły przyjęły do przedziwnej wymiany wszelkie bogactwo narodów, które oddane jest Chrystusowi w dziedzictwo (Ad gentes divinitus, nr 22).

Zakłada to zdolność rozumienia kultur i ich potencjalnej wrażliwości na Ewangelię. Rodzi to konieczność trzeźwego rozróżniania. Kultury rodzime, o ile nie sprzeciwiają się wartościom Ewangelii, winny być z szacunkiem przyjęte i zachowane, aby z *radością odkrywać drzemiące w nich zarodki Słowa* (tamże nr 11). Stąd proponowana postawa pełna szacunku wobec zwyczajów i tradycji ludów, ich filozofii, nauki, sztuki, dyscypliny, sensu życia i poczucia porządku społecznego, oraz tradycji religijnych. Religie niechrześcijańskie są *znamiennym wyrazem ducha bardzo wielu grup ludzkich, w wielu bowiem*

przejawia się echo głosów tych, którzy przez tysiące lat szukali Boga... Religie te mają godne podziwu dziedzictwo tekstów głęboko religijnych (...), w wielu znajdują się niezliczone "zarodki" słowa. Dlatego są przygotowaniem do Ewangelii, jak wyraził to trafnie Sobór Watykański II, zapożyczając tę wypowiedź z dzieła Euzebiusza z Cezarei (Paweł VI: Ewangelii nuntianti, 53).

Jeżeli w spotkaniu wiary z kulturami oprzemy się na solidnych fundamentach rozeznania teologicznego, nie będziemy musieli obawiać się ani redukcjonizmu, ani zamętu w ludzkich umysłach, a inkulturacja wzbogacać będzie nie tylko Kościoły lokalne, ale także Kościół powszechny. *Takim sposobem wykluczy się wszelkie pozory synkretyzmu i fałszywego partykularyzmu, a życie chrześcijańskie dostosuje się do ducha czasu i charakteru poszczególnych kultur, zaś partykularne tradycje wraz z cechami właściwymi poszczególnym rodzinom ludów, przepojone światłem Ewangelii, zostaną przyjęte do katolickiej jedności* (Sobór Watykański II, Ad gentes divinitus, nr 22).

A Paweł VI precyzuje: *Dla Kościołów partykularnych, które historycznie utożsamiają się z ludźmi, ale także z ich bogactwami i ograniczeniami, z ich sposobami modlenia się, kochania, patrzenia na życie i na świat - z tym wszystkim, co wyróżnia daną społeczność ludzką, zadaniem inkulturacji jest przyswoić sobie trzon ewangelicznego orędzia i bez najmniejszej zmiany zasadniczej jego prawdy, przełożyć je na język zrozumiały dla miejscowych ludzi, a potem w tym języku głosić* (Ewangelii nuntianti, nr 63).

Cechy te, ukazane za Hervé Carrier: *Ewangelia i kultury*, tłum. Polskie 1990, s.180-192, przybliżają nam inkulturację jako postawę życzliwego przyjęcia i trzeźwego rozróżniania, a jednocześnie kompleksowe dzieło wymagające poważnego wysiłku badawczego na każdym obszarze społeczno-kulturowym.

Spotkanie między Ewangelią i kulturami staje się jedną z najbardziej fascynujących cech historii ludzkości i Kościoła. Nie możemy przewidzieć jak może ewoluować dana kultura pod wpływem Ewangelii; jak może zmieniać się postawa tych, którzy autentycznie przyjmują przemieniający wszystko zczyn ewangeliczny.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

w Brazylii, które prowadzi w tym kraju szeroko zakrojoną działalność.

■ Przewodniczący Konferencji Episkopatu Brazylii, abp Luciano Mendes de Almeida wystosował list, w którym wyraża swój protest wobec notorycznego naruszania praw rolników do własności ziemskiej w tym kraju. Autor listu zauważa, że tylko w 1989 r. było w Brazylii w przybliżeniu 500 konfliktów o ziemię, które spowodowały 56 zabójstw, 134 zgoźby śmierci i 401 nielegalnych uwięzień. Wiele domów i pól zostało zniszczonych, co zmusiło chłopów do tułaczki. Według komisji Duszpasterstwa Rolników od 1964 r., w konfliktach o ziemię zginęło 1630 osób, wśród nich chłopci, adwokaci, duchowni. Większość przypadków nawet nie została zarejestrowana przez policję.

■ Po ostatnich układach pokojowych w Salwadorze, między rządem a Frontem Wyzwolenia Narodowego, Kościół katolicki wypowiedział się przeciwko ewentualnej amnestii powszechnej, która przeszkodziłaby ukazaniu przyczyn licznych zbrodni popełnionych w tym kraju. Przewodniczący konferencji episkopatu, abp Rivera y Damas, przypominając tysiące masakr popełnionych na osobach cywilnych, stwierdził, że przed amnestią, wszystkie przyczyny zbrodni, które spowodowały śmierć tysięcy ofiar, winny być dokładnie przestudiowane. *Jest czymś niemożliwym, by przywódcy organizacji terrorystycznych, którzy wydawali rozkazy egzekucji, mogli się dowolnie przemieszczać po kraju.* Inny biskup tego kraju powiedział, że *aktualny proces pojednania nie powinien być oddzielany od poszukiwania prawdy i sprawiedliwości.*

■ 21 stycznia tego roku, 23 nuncjuszy apostołskich z wszystkich krajów europejskich przyjechało do Watykanu, by pod przewodnictwem sekretarza stanu, Angelo Sodano, omówić nowe wyzwania wobec Kościoła głoszącego Ewangelię, w świetle ostatniego Synodu biskupów poświęconego sprawie Europy.

■ Unicy biskupi Ukrainy będą mieli od 16 do 31 maja swój pierwszy od 1946 r. synod. Odbędzie się on we Lwowie.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Rok 1989

Zrozumienie człowieka jest bardziej wyczerpujące, gdy widzi się go w kontekście kultury, poprzez język, historię i postawy przyjmowane wobec podstawowych faktów egzystencjalnych, takich jak narodziny, miłość, praca, śmierć. Osią każdej kultury jest postawa człowieka wobec największej tajemnicy Boga. Kultury poszczególnych Narodów są w istocie rzeczy różnymi odpowiedziami na pytanie o sens osobistej egzystencji: gdy to pytanie zostaje uchylone, kultura i życie moralne Narodów ulegają rozkładowi. Dlatego walka w obronie pracy została spontanicznie połączona z walką o kulturę i prawa narodowe. Prawdziwą jednakże przyczyną tych "rzeczy nowych" jest pustka duchowa wytworzona przez ateizm, który pozostawił młode pokolenia bez drogowskazów, a nierzadko doprowadził do tego, iż w nieustannym poszukiwaniu własnej tożsamości i sensu życia odkrywały one na nowo religijne korzenie kultury swych Narodów oraz samą osobę Chrystusa, jako adekwatną egzystencjalnie odpowiedź na pragnienie dobra, prawdy i życia, obecne w sercu każdego człowieka. Poszukiwanie to czerpało energię ze świadectwa ludzi, którzy w trudnych warunkach i pośród prześladowań pozostali wierni Bogu. Marksizm zapowiadał, że wykorzeni potrzebę Boga z serca człowieka, ale rzeczywistość dowiodła, że nie da się tego dokonać, nie zadając gwałtu ludzkiemu sercu. (24)

Wydarzenia roku 1989 są przykładem zwycięstwa woli dialogu i ducha ewangelicznego w zmaganiach z przeciwnikiem, który nie czuje się związany zasadami moralnymi: są zatem przestroga dla tych, którzy w imię realizmu politycznego chcą usunąć z areny politycznej prawo i moralność. Nie ulega wątpliwości, że walka, która doprowadziła do przemian roku 1989, wymagała wielkiej przytomności umysłu, umiarkowania, cierpienia i ofiar. W pewnym sensie zrodziła się ona z modlitwy i z pewnością byłaby nie do pomyślenia bez nieograniczonego zaufania Bogu, który jest Panem historii i sam kształtuje serce człowieka. (25)

Centesimus annus (III)

FAXEM Z POLSKI

korespondencja Mariana Miszałskiego

- ➔ Antoni Macierewicz (ZCH-N), minister spraw wewnętrznych, powiedział, że decyzję o ujawnieniu konfidentów b. SB, którzy obecnie zajmują wysokie stanowiska państwowe - pozostawia Sejmowi. Wynika stąd przynajmniej, że tacy są i że są znani ministrowi. Macierewicz jest pierwszym od dwóch lat ministrem spraw wewnętrznych, który powiedział to społeczeństwu.
- ➔ Pod egidą prezydenta L. Wałęsy odbyło się spotkanie dwóch b. premierów, T. Mazowieckiego i J.K. Bieleckiego z aktualnym premierem - J. Olszewskim. Szczegółów rozmów nie ujawniono.
- ➔ Kalifornijska firma Air Trade Corporation chce wybudować jeszcze w tym roku port lotniczy w Białymstoku, co znacznie ożywiłoby kontakty (także handlowe) w regionie Białystok-Grodno-Wilno-Mińsk.
- ➔ Nawet kontrola Najwyższej Izby Kontroli, przeprowadzona w finansach rządowej telewizji nie była w stanie ustalić, kto ponosi odpowiedzialność za szalony bałagan finansowy w Radiokomitecie. W ciągu 10 lat zmieniło się tam 8 prezesów.
- ➔ Zdaniem szefa Centralnego Urzędu Planowania, J. Eysmontta, rok bieżący powinien być okresem zatrzymania recesji. Program działań rządu przedstawiony zostanie społeczeństwu w połowie lutego. Ustawa budżetowa na rok bieżący ma być gotowa na początku marca.
- ➔ Prawdziwy szturm klientów, wycofujących dewizowe i złotówkowe oszczędności, przeżył ostatnio Pierwszy Komercyjny Bank SA w Lublinie (w wyniku pogłoski o plajcie). Dziś wygląda na to, że Bank obronił się - m.in. podwyższając oprocentowanie wkładów tym, którzy nie wycofali pieniędzy.
- ➔ Prokuratura zamierza przesłuchać w charakterze świadków b. wicepremiera L. Balcerowicza i b. ministra finansów W. Misiągę w sprawie Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

PODATKI 1992

Luty jest miesiącem rozliczenia finansowego minionego roku. Zestawienie dochodów uzyskanych efektywnie (tzn. wynagrodzenie za miesiąc grudzień wypłacane w styczniu, będzie ujęte w deklaracji przyszłorocznej) przez rodzinę w 1991 roku oraz niektórych ściśle określonych wydatków, pozwoli otrzymać podstawę opodatkowania. Lektura ustawy finansowej opublikowanej 31 grudnia 1991 r. zawiadzie tych, którzy doświadczeniem ostatnich lat liczyli na nowe ulgi i niższe stawki opodatkowania. Zmniejszona aktywność ekonomiczna sprawia, że rząd przygotowując budżet miał niewielkie pole manewru w tej materii. Większość dyspozycji nowej ustawy finansowej można zaliczyć do kosmetyki, związanej z koniecznością uwzględnienia fenomenu inflacji. Tak więc w

zasadzie jeżeli dane dochody zwiększyły się o stawkę inflacyjną, czyli o 3%, podatek do zapłacenia w tym roku nie powinien ulec modyfikacji w porównaniu z rokiem ubiegłym. Często powtarza się pytanie czy istnieje prawnie sankcjonowany obowiązek sporządzenia deklaracji podatkowej w przypadku niskich dochodów. Kodeks podatkowy nie zawiera takich dyspozycji. Jednakże istnieją pewne niedogodności związane z brakiem owej deklaracji. Można przekonać się o tym np. przedłużając kartę pobytu. Z drugiej strony, pewne korzyści zarezerwowane są dla osób o niskich dochodach, czego dowód stanowi poświadczenie o nieopodatkowaniu. Warto też wiedzieć, iż istnieje możliwość sporządzenia deklaracji podatkowych wstecz, obejmujących dochody z poprzednich lat. W najbliższych numerach będzie mowa o kilku konkretnych problemach związanych z podatkami.

o czym piszą w Polsce

Wielu młodych ludzi marzyło i zapewne będzie marzyć o namiastce przygody, którą jest wojna. Romantyczne hasło "za naszą i waszą wolność" ciągle jest magnesem przyciągającym w dalekie kraje i konflikty także Polaków. Nie zabrakło Polaków nawet w egzotycznym Afganistanie. Dużo naszych młodych rodaków odbywa służbę wojskową w Légion Etrangère (Legii Cudzoziemskiej). Jak się jednak okazuje Polacy są również w Jugosławii. Wojna z bliska traci jednak dużo ze swego romantyzmu.

Tygodnik "Spotkania" przynosi relację o 25-letnim Januszu z Krakowa, który zaciągnął się na wojnę w Chorwacji. Werbunek odbył się w krakowskim hotelu, gdzie obiecano Mariuszowi 2 tysiące \$ miesięcznie i "system pracy" polegający na 4 dniach walki i 4 dniach odpoczynku.

Po przybyciu z grupą do Zagrzebia dostaje się do oddziałów Chorwackich

Sił Zbrojnych. Pierwsza rozmowa z instruktorem: *Jak do nas wstąpicie będziecie mieli dobrze. Będziecie mogli zabijać Serbów i mieć każdą ich kobietę.* Młodzi najemnicy rezygnują z tej formacji i na własną rękę dostają się na front do 129 brygady gwardii. Tu zaczyna się frontowa rzeczywistość. Obiecany żołd topnieje do 200 marek na miesiąc. Wojna wygląda zresztą inaczej niż przedstawiają to reporterzy telewizji i prasy: *Składają się na nią nieskoordynowane ze sobą operacje samodzielnych oddziałów po jednej i po drugiej stronie, a główne jej cechy to wyjątkowa brutalność i brak poszanowania dla jakichkolwiek konwencji międzynarodowych. Z bałkańskim bestialstwem spotkałem się zaraz na początku mojej krótkiej kariery najemnika. W ręce serbskich czetników wpadło dwóch gwardzistów. Jeden z nich został ukrzyżowany na ścianie stodoły.*

Po pewnym czasie Mariusz został przeniesiony do Brygady Międzynarodo-

wej. Liczyła 800 osób i w jej skład wchodził głównie Niemcy, Holendrzy i Latynosi. Duża ich część przeszła wcześniej przez Legię Cudzoziemską. Na froncie walczył też oddział złożony z Ukraińców. Z kolei Rosjanie zasilają Serbów. Polaków walczących po stronie Chorwackiej było około 50. W czasie wojny obydwie strony niszczą szpitale, szkoły, kościoły. Okrucieństwo przeraża. Wizerunek tej wojny uzupełnia nasz najemnik obrazem powszechnego alkoholizmu. *Bez alkoholu nikt by na froncie nie wytrzymał - dodaje.*

Mariusz wrócił teraz do kraju. Przyjechał w mundurze gwardzisty, bo jego osobiste rzeczy gdzieś się zawieruszyły. Przepustkę miał ważną tylko do 10 stycznia, ale dla niego wojna już się skończyła. Postanowił nie wracać...

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

Już rok minął od początku wojny w Zatoce Perskiej. Można stwierdzić, że poza wyzwoleniem Kuwejtu pozytywnych wyników wojny dla koalicji jest niewiele.

Saddam Hussajn nadal rządzi w Iraku. Przygotowuje rewanż ułatwiając działanie grup terrorystycznych takich jak Asala - Tajna Armia Armeńska ds. Wyzwolenia Armenii i PKK - Partia Pracy Kurdystanu. Rządzący Kuwejtem, mimo obietnic danych państwom koalicji, nie przeprowadzili demokratycznych wyborów w Kuwejcie i mają władze oraz przywileje jak dawniej. Jedyną *zaletą* wojny była możliwość zwołania w końcu Konferencji ds. Bliskiego Wschodu gromadzącej Żydów, Palestyńczyków, Syryjczyków i Jordańczyków. Na pomyślne rozwiązanie konfliktu - czyli wprowadzenie pokoju między Żydami i Arabami - trzeba chyba będzie długo czekać. Ale fakt, że Żydzi i Arabowie po raz pierwszy od wielu lat zasiedli przy wspólnym stole też dużo znaczy. *Nota bene*, sam Saddam Hussajn powiedział rok temu, że istnieje związek między globalną sytuacją na Bliskim Wschodzie a problemami Palestyńczyków.

Władza szefa Iraku jest bardzo rozległa. Mimo kontroli Amerykanów, pracuje on nad szerokim programem nuklearnym. Gwardia Narodowa, tzn. elita armii S. Hussajna nie została kompletnie zniszczona przez wojska koalicji i jest wierna Saddamowi. Nią to posłużył się Hussajn do stłumienia

powstania Kurdów i Szytów. Embargo nałożone przez ONZ nie jest skuteczne. Irak, w pewnej mierze, prosperuje wymianą handlową ze światem za pośrednictwem Jordani. Bardzo szybko po wojnie rozpoczęła się odbudowa. Inżynierowie i robotnicy zreperowali drogi i zburzone mosty. Poziom życia zmniejszył się jednak o dwie trzecie.

Co do Kuwejtu - program odbudowy kraju pozwoli, być może, na jego szybszy rozwój. Ale w tej chwili musi jeszcze uporać się ze zniszczeniami wojennymi. Produkcja ropy osiąga powoli poziom sprzed wojny.

Skutki wojny dla koalicji są zwłaszcza finansowe i polityczne. Wojna w Zatoce kosztowała Stany Zjednoczone 47 miliardów dolarów, Francję - 11 miliardów franków i Wielką Brytanię - 3 miliardy funtów. Pokazała przy okazji światu, że jedyną liczącą się potęgą militarną są Stany Zjednoczone. Do rozczarowania brakiem konkretnych skutków wygranej wojny trzeba dorzucić rozczarowanie mężów stanu - Georgesa Busha, François Mitterranda i Johna Majora. Popularność, na jaką liczyli dzięki wygranej wojnie, nie przetrwała nawet roku.

Véronique DEFIS

dokończenie ze str. 1

stopnia, iż obawiałem się wrócić do kraju. Z kilku możliwości, które wówczas miałem, zdecydowałem się wybrać propozycję College d'Europe w Brugii, aby podjąć tam pracę badawczą na rok. Praca ta została przedłużona na drugi rok, a następnie zamieniona na kontrakt stały. To co miało być rozwiązaniem przejściowym, stało się moim powołaniem na długie lata. Zostałem profesorem, a w roku 1972 powołano mnie na stanowisko rektora. Pięcioletni mandat rektorski został mi odnowiony trzykrotnie. Ostatni miał upłynąć z końcem roku akademickiego w 1991-1992.

J.D.: *Jakie cele przyświecały Panu jako rektorowi?*

J.Ł.: Dwa zasadnicze. Po pierwsze, pragnąłem, poprzez wykonywanie tej funkcji, zapewnić udział Polaka w szeroko rozumianym dziele jednoczenia Europy. Po drugie, pragnąłem rozwinąć College d'Europe i zrobić z niego ważne i niezbędne ogniwo systemu instytucji europejskich.

J.D.: *Kiedy po raz pierwszy odwiedził Pan Polskę do długiej nieobecności?*

J.Ł.: W listopadzie 1989 roku Prezydent Jacques Delors zaproponował mi, abym towarzyszył mu w podróży do Warszawy, którą odbył z Ministrem Roland Dumas i paru urzędnikami z EWG oraz francuskiego MSZ. Ten - jeśli tak można powiedzieć - nowy przypadek zdecydował o dalszych moich losach. Minister K. Skubiszewski zaproponował mi przy tej okazji powrót do bezpośredniej służby krajowi i oddanie mojej znajomości życia międzynarodowego do usług polskiego MZS. Zgodziłem się bez wahania, mimo całego przywiązania do mojego dzieła w Brugii. Na jesieni 1990 roku zacząłem pracować w MSZ w Warszawie, a w styczniu 1991 r. objąłem Ambasadę w Paryżu.

J.D.: *Jak widzi Pan swoją pracę?*

J.Ł.: Reprezentowanie Rzeczypospolitej we Francji to z jednej strony wielki zaszczyt, a z drugiej trudne i mozolne zadanie. Widzę je na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, rozwijanie dwustronnych stosunków politycznych, gospodarczych, kulturalnych i innych. Przyjaźń i współpraca z Francją ma długą tradycję i istotne znaczenie dla naszego kraju. Po drugie, uzyskanie poparcia Francji dla naszego przystąpienia do Wspólnoty Europejskiej.

J.D.: *Wypowiedź Prezydenta Mitterranda, iż "potrzeba będzie dziesiątek i dziesiątek lat" zanim kraje Europy środkowej będą gotowe do przystąpienia do WE została źle odebrana w Warszawie i w stolicach naszych południowych sąsiadów.*

J.Ł.: Czasami słowa wybiegają dalej niż myśl. Prezydent Francji zdał sobie

sprawę jak bardzo niefortunne było to sformułowanie. Obecnie nie tylko słowa, ale i praktyka wskazuje na to, że Francja uznaje potrzebę rozszerzenia Wspólnoty na Europę środkową w niezbyt odległej przyszłości.

J.D.: *Czy na Wschodzie jeszcze mamy "blok"?*

J.Ł.: Ten, który istniał od czasów rewolucji bolszewickiej jest w stanie rozkładu, ale na jego miejsce powstanie inna *unia* czy *wspólnota*. Ze względów kulturowych, historycznych, psychologicznych Polacy nie zgodzą się, aby do tego ugrupowania należeć. Dlatego musimy złączyć się z Zachodem. Mówiąc to, nie wypowiadam sądu wartościującego o Zachodzie. Po prostu jest to nasz świat. Jesteśmy narodem kultury łacińskiej. Z Polski wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Jeśli ktoś o tym zapomniał, to wybór obecnego Papieża uwytknił ten fakt w sposób wyrazisty.

J.D.: *Jak Pan Ambasador odebrał wypowiedź Zdzisława Najdera, że kraje "Trójkąta", poza deklaratywną przyjaźnią, nie mają żadnej wspólnej polityki, że żaden nie chce poświęcić ani centymetra swojej suwerenności przed przyjęciem do Wspólnoty?*

J.Ł.: Rzeczywistość często nie nadąża za naszymi życzeniami. Podobnie jak pan Najder pragnąłbym, aby Polska, Czechosłowacja i Węgry reprezentowały już dziś zwarte ugrupowanie gospodarcze i polityczne. Ale nie można powiedzieć, że nie zrobiono żadnych postępów. Podczas niedawnego spotkania Ministrów Współpracy Gospodarczej trzech krajów zdecydowano, iż w ciągu 6 miesięcy zostaną one połączone układem tworzącym między nimi strefę wolnego handlu. Uważam te decyzje za ważny, obiecujący i pozytywny krok. Trzeba, abyśmy jeszcze przed wstąpieniem do Wspólnoty poddali stosunki i współpracę z naszymi sąsiadami środkowo-europejskimi dyscyplinie podobnej do tej, którą nałożyły na siebie kraje zachodnio-europejskie.

J.D.: *To chyba nastręcza trudności?*

J.Ł.: Oczywiście. Trzeba przezwyciężyć nieufność wszystkich do wszystkich, która jest jednym z najgorszych elementów spuścizny po komunizmie. Ale myślę, że sporo już osiągnięto i patrzę w przyszłość z pewnym optymizmem. Polska, Czechosłowacja i Węgry mają wiekowe tradycje bliskiego sąsiedztwa i wspólnoty losów. Od wybuchu ostatniej wojny żyły podobnym rytmem, dzieliły te same nadzieje i opłakiwały te same klęski. Fakt ten sprzyja tworzeniu się więzów nie tylko na poziomie *człowieka ulicy*, ale także na poziomie kierownictwa trzech krajów. Moje obecne funkcje pozwoliły mi naocznie stwierdzić, iż między trzema Ministrami Spraw Zagranicznych istnieje zaufanie, wzajemna życzliwość i ścisła współpraca na forum międzynarodowym.

J.D.: *Czy Zachód nas rozumie?*

J.Ł.: Niezupełnie i naszym zadaniem jest rozwiewanie mitów takich jak ten, że przestrzeń między Niemcami a Rosją jest otchłanią konfliktów wszystkich ze wszystkimi. W rzeczywistości punkty zapalne istnieją na Bałkanach i na wschód od naszych granic. Ale właśnie Polska, Czechosłowacja i Węgry reprezentują obszar względnej stabilności, obszar gdzie wprowadzono autentyczną demokrację i gdzie zaczyna się rozwijać autentyczna gospodarka rynkowa. Nasze trzy kraje należą do kręgu cywilizacji zachodniej, mają inne tradycje niż Bałkany albo Rosja i stanowią strefę, w którą Zachód powinien zaangażować się gospodarczo i politycznie. Znacznie głębiej niż to czyni obecnie.

J.D.: *A sytuacja w Polsce po wyborach?*

J.Ł.: Nie podzielam pesymizmu obserwatorów zachodnich. Polacy okazali wiele dojrzałości. Ludzie rozumieją, że okres przejściowy nie może być łatwy. Ogólnie biorąc, panuje w naszym kraju pokój socjalny. Mimo trudności i niedostatków, ogromna większość społeczeństwa cieszy się z upadku dyktatury komunistycznej.

J.D.: *A ogromna ilość partii politycznych?*

J.Ł.: Rzeczywiście istnieje wielkie rozbieżności polityczne. W związku z tym nasuwają się dwa spostrzeżenia. Po drugiej wojnie światowej w krajach uwolnionych od totalitaryzmu, jak Włochy czy Niemcy, też było wiele partii politycznych. To było rządkowanie demokracji. Ale w latach następnych obraz się uproszczył. W Polsce też tak będzie. Drugie spostrzeżenie: większość partii politycznych istniejących w naszym kraju jest zakorzeniona w walce i ethosie *Solidarności*. Dlatego wcześniej czy później zleją się one w wielki ruch antykomunistyczny, odwołujący się do walki narodu polskiego o wolność i sprawiedliwość, kanalizujący aspiracje naszego społeczeństwa. Oczekuję, że ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za losy i przyszłość naszego kraju będą szli w tym kierunku i kładli nacisk na to co łączy, a nie na to co dzieli. Nikt nie powinien zapomnieć, że rozbieżności polityczne naszego kraju i walka frakcji doprowadziły go do upadku w XVIII wieku. Układ o stowarzyszeniu Polski w EWG będzie coraz szerzej udośćniał rynki zachodnie dla naszej produkcji. Perspektywy zostały otwarte i nadzieja jest uzasadniona. Co rok będzie trochę lepiej. Tylko trzeba zakasać rękawy i pracować. Tak jak Niemcy, Francuzi i Włosi po ostatniej wojnie. Wierzę, iż przed upływem bieżącego 10-lecia nie będzie już przepaści między poziomem gospodarczym i społecznym Polski i Zachodu.

*rozmawiała Jadwiga DĄBROWSKA
2 grudnia 1991*

Anna Jenke (1921-1976)



Nie sposób pisać o Annie Jenke inaczej, jak z poczuciem czci i pokory wobec wielkości i świętości tej skromnej nauczycielki-polonistki z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu, zwanej powszechnie przez przyjaciół i uczniów *Nusią* lub *Ciocią Nusią*. Często, jeszcze za jej życia, przyrównywano ją do bohaterki *Silaczki* St. Żeromskiego, którą to postać starała się szczególnie przybliżyć młodzieży, obok bohaterów *Kamieni na szaniec*. Ś.p. ks. Opaliński, proboszcz jarosławskiej kolegiaty nazwał ją *Pertlą Jarosławia*. O życiu i działalności Anny Jenke napisano już wiele artykułów w prasie lokalnej i krajowej, monografie, wspomnienia, a także prace magisterskie i doktorskie. W tomie VI cyklu wydawniczego ATK *Chrześcijanie* znajduje się obszerna monografia autorstwa s. Bernadety Lipian.

Anna Jenke urodziła się 3 kwietnia 1921 roku w Błażowej k. Rzeszowa w rodzinie nauczycielskiej, jako najmłodsza z trojga rodzeństwa. Nagła śmierć chorej na cukrzycę najstarszej, 10-letniej córki spowodowała, że rodzice specjalnie czułą opieką otoczyli najmłodszą Annę, również często zapadającą na zdrowiu. Obdarzona przez rodziców gorącą miłością, tym samym odpłacała im, jak i starszemu bratu, na którego powrót z wojennej tułaczki z utęsknieniem oczekiwała. Wychowana w atmosferze głębokiej religijności, mając za wzór oboje rodziców, bardzo szybko nauczyła się pochylać nad każdym biednym, pokrzywdzonym, cierpiącym. Wrażliwość na dobro i piękno, rzetelność i prawość charakteru, sumienność, zmysł pedagogiczny, patriotyzm, pobożność, czułość i troska o drugiego człowieka - oto cechy, jakie Anna Jenke wyniosła z rodzinnego domu. Starła się je kształtować później wśród jarosławskiej młodzieży.

Po ukończeniu szkoły powszechnej w Jarosławiu, uczyła się w gimnazjum prowadzonym w tym mieście przez ss. niepokalanki, gdzie w 1939 r. zdała maturę. Tu również, wraz z przyjaciółkami, odprowadzała dni skupienia i tzw. sobótki czyli czuwania w pierwsze soboty miesiąca. Kontynuowała je do końca swoich dni.

Okres okupacji spędziła w Jarosławiu, pracując w drukarni. Brała jednocześnie udział w tajnym nauczaniu i prowadziła działalność harcerską. Po wyzwoleniu pragnęła studiować medycynę, jednak ze względu na nie najlepszy stan zdrowia została ostatecznie studentką polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. *Chcę być lekarzem, ale czy Bóg nie zechce, abym nie leczyła ciała, tylko dusze?* - zwierzyła się przyjaciółce. Ta postawa, pełna zaufania względem Mądrości i Woli Bożej cechowała Annę Jenke przez całe jej życie. Tematem jej pracy magisterskiej (1950 r.) były *Dzieci ulicy*. Problem dzieci głodnych, bezdomnych, opuszczonych szczególnie ranił jej serce w okresie wojny. Im też poświęcała wolny czas. Przez całe życie chodziła do rodzin zaniedbanych, rozbitych, do domów dziecka, interweniowała u władz o pomoc, przygotowywała dzieci do I Komunii, szukała rodzin zastępczych, dbała o wychowanie religijne.

Osobny rozdział można by napisać o Annie Jenke jako wspaniałej polonistce i wychowawczyni. Kochana przez młodzież, była powierniczką jej trudnych, zawikłanych spraw. I w szkole, i w swoim domu na tę swoistą *spowiedź* czekały nieraz przed jej drzwiami gromadki licealistów. Wierzyła w niezwykłą moc modlitwy. Sama dużo się modliła, powierzała też te trudne sprawy młodych znajomym, przyjaciółkom, księżom.

Owoce działalności Anny były liczne przemiany duchowe, powroty *synów marnotrawnych*. Ważny był dla niej drugi człowiek, którego stawiała zawsze na pierwszym miejscu. Nigdy nie zapomnę widoku, jakiego byłem świadkiem podczas odwiedzin w szpitalu u mojego starszego kolegi, chorego na raka. Był to jeden z tych *nawróconych* - jak sam siebie nazywał - przez Annę Jenke. Ujrzałem go siedzącego na łóżku, a przy nim klęczącą, pochyloną postać mojej profesorki opatrującej mu rany. Potem

dowiedziałem się, że z własnych pieniędzy opłacała dodatkowo pielęgniarki, aby otoczyły go troskliwą opieką w jego ostatnich chwilach.

Na pomoc charytatywną Anna przeznaczała swoje pobory, pieniądze przesyłane przez brata z Ameryki, ofiarowane przez znajomych datki. W liście do ks. Helona pisze: *Stypendium zostało bardzo pożytecznie zużyte jako pomoc dla kogoś, kto bardzo potrzebował właśnie podparcia - chora matka wielu dzieci. Zrobiło mi to wielką radość, czyli dodało zdrowia, więc cel i intencje są zrealizowane*. Sama żyła bardzo skromnie, ledwie wiążąc koniec z końcem, zapominając o własnym zdrowiu i zabezpieczeniu się w lekarstwa. Profesor Anna wiernie kroczyła śladami Chrystusa. Z miłości do Niego gotowa była przyjąć cały ciężar Krzyża na swoje wątłe barki. Cierpienia Anny Jenke to krzywdy ludzka, zło moralne zagrażające młodzieży, własne słabości i wady, z którymi prowadziła nieustanną walkę, to szykany ze strony komunistycznych władz oświatowych, to wreszcie choroba nowotworowa, która powaliła ją z nóg. Będąc w szpitalu, dawała swoją postawą świadectwo wiary. Sama niezmiernie cierpiąc, usługiwała innym. Siły dodawała jej przyjmowana codziennie Komunia św. - praktykowała to zresztą przez całe życie. W maju 1970 r. przeżyła ciężką operację. Po rekonwalescencji wróciła do szkoły, bo nie wyobrażała sobie życia bez pracy wśród młodzieży. Przepracowała jeszcze 5 lat. Jesienią 1975 r., w następstwie rozwoju choroby, została skierowana do szpitala onkologicznego w Gliwicach, skąd po Bożym Narodzeniu wypisano ją jako nie nadającą się już do leczenia. Przewieziona przez najbliższych do Jarosławia, z godnością przyjmowała wszystkie cierpienia, mając świadomość bliskiego spotkania z Bogiem. Odeszła w opinii świętości, 15 lutego 1976 r.

Jej grób, mimo upływu przeszło 15 lat, przyozdabiany jest stale świeżymi kwiatami, a przystający przy nim ludzie nadal powierzają jej swoje problemy.

Nic w tym dziwnego, bowiem Anna Jenke jest postacią coraz bardziej znaną w różnych zakątkach Polski.

c.d.n.

Tomasz PETRY

Skutki pogardy

□ Francją wstrząsnęła katastrofa samolotu pasażerskiego Airbus, w której zginęło 87 osób.

□ Ciemne chmury nad Wspólnotą Niepodległych Państw przywołuje podział armii sowieckiej. Zjazd oficerów tej armii na Kremlu ukazał niechęć większości armii do demokratycznych zmian.

□ Z b. ZSSR przez Węgry i Czechosłowację przemykana jest do krajów trzeciego świata tzw. czerwona tęć. Jest ona używana do produkcji bomb atomowych.

□ 90% pomocy i darów dla Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP) nie dociera do adresatów. Trudna sytuacja na rynku spowodowała zakaz wywozu z Rosji większości artykułów - od wódki i chleba począwszy, a na aparatach fotograficznych i biżuterii skończywszy. W niektórych z republik dochodzi do strajków i rozruchów wywołanych niedoborami rynkowymi.

□ Iran próbuje werbować marynarzy b. floty wojennej ZSSR.

□ W wyborach prezydenckich w Bułgarii zwyciężył Ż. Żelew, który reprezentuje centrolewicową Unię Sił Demokratycznych.

□ Na jesień 1994 roku papież Jan Paweł II zwołał synod biskupów.

□ Wojsko dokonało w Algierii aresztowań polityków z Islamskiego Frontu Ocalenia, który zwyciężył w ostatnich wyborach parlamentarnych.

□ Francuski koncern prasowy Hersanta, znany m.in. z ekspansji na rynek polski, wszedł obecnie do Czechosłowacji, kupując 48% udziałów najpopularniejszego dziennika tego kraju "Mlada Fronta Dnes".

□ Pojęcie "finlandyzacji" nie będzie już miało zastosowania. Nowy układ Finlandii i Rosji nie zawiera żadnych klauzul ograniczających suwerenność Helsinek.

□ Niemcy są niechętni wprowadzeniu waluty europejskiej. Tylko 18% zgadza się na zastąpienie marki przez ECU.

Czym była Magdalenka, poprzedzająca okrągły stół? Umową. Między kim a kim? Między komunistycznym kierownictwem, a częścią opozycji. Kto podyktował termin i warunki tej umowy? Dyktowali je komuniści. Co było istotną treścią umowy? Oddanie części władzy przez komunistów - części opozycji, w zamian za uwłaszczenie się komunistycznej nomenklatury z narodowego majątku. Czy przejmująca część władzy opozycja zatroszczyła się, aby jakoś określić, ile komuniści mają sobie z tego majątku wziąć i do kiedy brać będą? Nie. Tego nie określono. Czy powiedziano o tym społeczeństwu? Nie. Nie powiedziano. Czy sporządzono jakiś raport o stanie państwa i przedstawiono go społeczeństwu? Nie.

Czy ta część władzy, która przypadła opozycji, była władzą bardziej rzeczywistą, czy bardziej iluzoryczną? Bardziej iluzoryczną. To komuniści trzymali faktyczną władzę - praktycznie aż do niedawnych wyborów. W międzyczasie społeczeństwo było świadkiem, jak sprawująca władzę część opozycji ochrania grubą kreską uwłaszczenie się nomenklatury. Zaczęto też mówić o nowej nomenklaturze, uwłaszczającej się ręką w rękę z tą starą, komunistyczną. Wojna na górze ujawnia co nieco, przerywa na chwilę to *entente cordiale*, ale go nie eliminuje. Żelazny plan Balcerowicza nadal obowiązuje, a oznacza to brak prywatyzacji i korupcyjne przekształcenia własnościowe. Mnożą się gigantyczne afery.

Wbrew pragnieniom Wałęsy - wybory prezydenckie nie przerywają kontraktu z Magdalenką. Pozycja prezydenta jest za słaba wobec kontraktowego parlamentu i wszechwładności nomenklatury na niższych szczeblach administracji, w finansach, bankowości. Rząd Bieleckiego jak gdyby zdawał sobie sprawę z równi pochyłej, po jakiej zjeżdżała gospodarka, ale kontynuował fiskalizm planu Balcerowicza. Recesja pogłębiła się. Ustępując, rząd Bieleckiego drastycznie podniósł ceny energii - to kukulcze jajo, podrzucone rządowi Olszewskiego. Społeczeństwo nadal nie wie jaki jest prawdziwy

stan gospodarki. Ale rząd Bieleckiego uświadomił sobie, że nad Polską zawisa widmo *republiki bananowej*. Usiłował więc forsować szybszą prywatyzację. Niestety, bez powodzenia. Osiemdziesiąt procent przemysłu jest nadal w rękach państwa, przemysł ten bankrutuje, jego pracownicy radykalnie biednieją. Dwa-dziesiąt procent prywatnego kapitału to przede wszystkim kapitał spekulacyjny, pilnie wystrzegający się inwestowania.

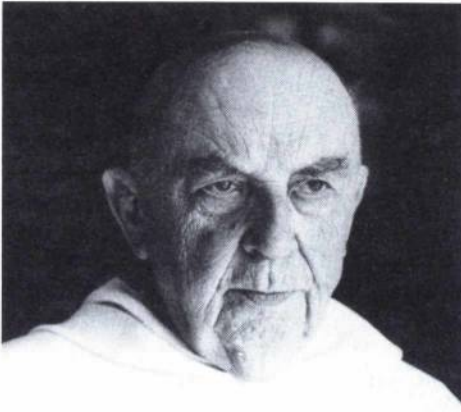
Gdy Jan Olszewski objął premierostwo - stwierdził, że gospodarka jest w totalnym bankructwie. Podczas rozmaitych strajków protestacyjnych, które rozlewają się po Polsce, słyszy się: *My już nikomu nie wierzymy...* Niestety, wydaje się, że większość klasy politycznej w Polsce na tę niewiarę dobrze sobie zasłużyła: za dużo demagogii, schlebiana masom zamiast twardej prawdy i twardej polityki w kierunku powszechnej prywatyzacji.

Z dołu nie wszystko widać, ale to co widać, widać dobrze. Na przykład widać, że wzorowana bezkrytycznie na ustawodawstwie francuskim ustawa o samorządzie terytorialnym przyznaje władzom gminnym tak szerokie uprawnienia gospodarcze, że stają się one wszechpotężnym konkurentem dla jakiegokolwiek działalności gospodarczej czy indywidualnej. Ze szczybla centralnego - socjalizm zszedł na poziom gminy...

Premier Olszewski, człowiek o nieposzlakowanej uczciwości, powiada: *Polsce potrzebna jest nowa umowa narodowa*. Ba! Ale kto dziś w Polsce wierzy w umowy? I jakie są gwarancje, że ta umowa zostanie dotrzymana? Być może taką gwarancją byłaby wzmocniona władza prezydenta lub specjalne uprawnienia dla rządu. Ale czy podzielony Sejm gwarancji tych udzieli?

Prawdę trzeba głosić zawsze, zwłaszcza w czasach niebezpiecznych - mawiał św. Augustyn. Elity polityczne w Polsce nie czytują chyba św. Augustyna.

Marian MISZAŁSKI



Józef Maria Bocheński - Fot. arch. Z.J.

Ojciec Innocenty, czyli Józef Maria Bocheński, jedna z najbardziej genialnych i fascynujących postaci filozofii światowej XX wieku, urodził się w rodzinie ziemiańskiej 30 sierpnia 1902 roku w Cuszowie koło Krakowa, jako syn Adolfa i Marii z Dunin Borkowskich. Miał jedną siostrę i dwóch młodszych braci: Aleksandra, wybitnego publicystę, autora *Dziejów głupoty w Polsce* i Adolfa, również publicystę, który poległ bohaterską śmiercią podczas II wojny światowej pod Ankoną.

Nauki początkowe pobierał w domu rodzinnym a następnie uczęszczał do sześciu gimnazjów m.in. w Tarnowie, Warszawie i we Lwowie, gdzie w prywatnym gimnazjum im. Adama Mickiewicza uzyskał świadectwo maturalne. W 1920 roku jako ochotnik odbył kampanię w 8 Pułku Ułanów. Nie uzyskawszy zgody ojca na studia politechniczne, przez dwa lata uczęszczał na Wydział Prawa Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie a następnie przez cztery lata studiował ekonomię polityczną na uniwersytecie w Poznaniu, gdzie po krótkim czasie został podasystentem w Instytucie Statystyki.

Po ukończeniu studiów w czerwcu 1926 r. pod wpływem osobowości prof. O. Jacka Woronieckiego, nie będąc wierzącym wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu, a rok później do zakonu dominikanów i odbył nowicjat w Krakowie. Złożywszy śluby zakonne udał się na studia filozoficzne do Fryburga w Szwajcarii, po ukończeniu których i uzyskaniu doktoratu z filozofii wyjechał do Rzymu, gdzie od 1931 r. studiował teologię w Papieskim Uniwersytecie im. św. Tomasza (tzw. Angelicum). Święcenia kapłańskie otrzymał 26 czerwca 1932 roku. W tym samym roku uzyskał

Józef Maria BOCHEŃSKI

doktorat z teologii i rozpoczął prowadzenie wykładów w Angelicum. W marcu 1938 r. habilitował się na Wydziale Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (praca habilitacyjna dotyczyła historii logiki zadań modalnych).

Wybuch II wojny światowej zastał go w Warszawie. Bez oficjalnej nominacji pełnił funkcję kapelana 180 Pułku Piechoty, wchodzącego w skład SGO *Polesie* generała Franciszka Kleeberga. Po bitwie pod Kockiem dostał się do niewoli, lecz już następnego dnia udało mu się uciec. Dzięki przepustce pozwalającej mu na przekraczanie granic Generalnego Gubernatorstwa przedostał się do Włoch, gdzie podjął pracę na Papieskim Uniwersytecie. W grudniu 1939 roku został sekretarzem komitetu rzymskiego powstałego celem ratowania polskich profesorów osadzonych w obozie koncentracyjnym w Mauthausen. W 1940 r. pojechał do obozu przejściowego dla oficerów polskich w Carpiagne pod Marsylią a następnie do Wielkiej Brytanii, gdzie w wielu jednostkach Wojska Polskiego pełnił funkcję kapelana i oficera oświatowego, prowadząc różne kursy i szkolenia.

Wykładał również przez pewien czas w Akademii Wojskowej w Edynburgu. Od lutego 1944 roku był kapelanem do zleceń przy biskupie połowym Wojska Polskiego ks. Józefie Gawlinie, z którym przebywał na froncie włoskim, biorąc udział w bitwie pod Monte Cassino. Od października 1945 r. pełnił obowiązki kapelana przy Komendzie Placu w Rzymie i funkcję kierownika Wydawnictw Religijnych II Korpusu. Po demobilizacji wyjechał do Szwajcarii, gdzie został mianowany profesorem Uniwersytetu we Fryburgu. W latach 1950-1951 pełnił funkcję dziekana Wydziału Filozoficznego, a w latach 1964-1966 był rektorem tej uczelni. W 1958 r. założył Instytut Europy Wschodniej we Fryburgu. Był również fundatorem i założycielem Światowej Unii Towarzystw Filozoficznych Katolickich, grupującej około 1300 członków oraz przewodniczącym Międzynarodowej Unii Logiki i Metodologii Nauk.

Jako *visiting profesor* wykładał w Stanach Zjednoczonych na Uniwersytecie of Notre

Dame, University of California, University of Kansas, University of Pittsburg (jeden z najbardziej prestiżowych wydziałów filozoficznych na świecie, gdzie prowadzili wykłady m.in.: logicy Anderson i Babbitt, najlepszy metafizyk amerykański Sellors czy najślynniejszy kosmolog Grumbaum), Boston College i Catholic University of America. Redagował wiele czasopism naukowych i z wieloma współpracował. Był stałym recenzentem *Journal of Symbollic Logic*.

Wniósł wielki wkład w odnowienie historii logiki, definicję analogii, pojęcie autorytetu, a przede wszystkim w logikę religii. Książka *Drogi do filozoficznego myślenia*, w której możliwie jasno tłumaczy podstawowe zagadnienia, stała się bestsellerem filozoficznym, osiągając półmilionowy nakład w języku niemieckim i została przetłumaczona na 17 języków. Dużym powodzeniem cieszył się również podręcznik metodologii pt. *Współczesne metody myślenia*, wyjaśniający zasady jak należy uczyć się myśleć. *Dzieje filozofii europejskiej XX wieku* służą jako podręcznik nawet w Indiach, Chinach i Japonii. Wykształcił wielu wybitnych filozofów, jego uczniami był między innymi Angelelli, Burkhardt, Blakeley, Kung, Lobkowicz, Rupp, Salemajn, Tymieniecka.

W 1982 roku był członkiem sztabu powołanego przez rząd szwajcarski do pertraktacji z terrorystami okupującymi budynek ambasady PRL w Bernie (jako jedyny dopuszczony przez terrorystów do rozmów).

W wieku 68 lat uzyskał licencję pilota samolotów sportowych i odbył wiele indywidualnych lotów na trasach międzynarodowych. Laureat różnych nagród państwowych i międzynarodowych m.in. nagrody A. Jurzykowskiego, którą przekazał na rzecz Domu Kultury Polskiej w Londynie. Doktor honoris causa Uniwersytetu Notre Dame w USA (prawo), Uniwersytetu w Buenos Aires w Argentynie (humanistyka), i Uniwersytetu Katolickiego w Mediolanie (matematyka). Autor 31 książek i ponad 300 artykułów, współautor ok. 70 innych dzieł.

Zbigniew A. JUDYCKI



W Ł O C H Y

JESZCZE O 10-LECIU FUNDACJI JANA PAWŁA II

Dziękuję za waszą tu obecność i za waszą wielkoduszną ofiarność - tymi serdecznymi słowami powitał Ojciec św. przybyłych na czwarte z kolei spotkanie dobroczyńców Fundacji jego imienia. W pełnej majestatu Sali Klementyńskiej pałacu papieskiego, która przez wieki gościła wiele znakomitości z całego świata, tym razem zebrali się ofiarni przyjaciele Fundacji Jana Pawła, by złożyć Najwyższemu Pasterzowi i swojemu Rodakowi wyrazy szczerego hołdu i bezgranicznego oddania za to wszystko, co dla nich czyni.

Uroczysta audyencja z Ojcem św. miała szczególnie podniosły charakter, gdyż wiązała się z jubileuszem 10-lecia Fundacji. W imieniu blisko 300 zebranych przemówił ks. bp Szczepan Wesoły, przewodniczący Fundacji, zapewniając Ojca św., że pozostając na straży duchowego dziedzictwa Polski, Fundacja wiernie realizuje cele, dla których została powołana.

W swoim obszernym, pełnym głębokiej treści przemówieniu Papież podsumował bogaty dorobek Fundacji i jednocześnie podzielił się swoją wizją jej miejsca w najbliższej przyszłości. Szczególny nacisk Ojciec św. położył na istotne zmiany zachodzące na Wschodzie i związane z tym odradzanie się życia religijnego; zmiany, które określiło jedno z czołowych pism amerykańskich jako *osobisty triumf Jana Pawła II*. W obliczu tej sytuacji, wobec której stanął Kościół *niezmiernie ważny jest* - powiedział papież - *wysiłek tworzenia zrębów przyszłej inteligencji katolickiej tam, gdzie Kościół ponownie odżywa po latach prześladowań i przymusowego milczenia*.

Wśród dobroczyńców Fundacji byli obecni m.in. znani ze swej ofiarności Edward Piszek i mec. Ryszard Krzyża-

nowski z Filadelfii, a także grupa przyjaciół amerykańskich, która poprzedniego dnia wręczyła ks. bpowi Wesołemu hojną ofiarę w wysokości 100 tys. dolarów na pracownię Instytutu Kultury w Lublinie, by pomóc jej wykorzystać powstałe możliwości formacji przyszłych przywódców życia religijnego i społecznego na Wschodzie.

* * * * *

Tradycyjnym już zwyczajem, finałowym punktem trzydniowego bogatego programu była wieczorna Msza św. w kościele św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, koncelebrowana przez grono miejscowych i przybyłych przedstawicieli hierarchii kościelnej. Odnowiona nie małym wysiłkiem, ta piękna świątynia

Poświęcając Dom przy Via Cassia Ojciec św. powiedział: *Oddaję ten Dom Bogu, żeby służył ludziom, żeby służył Narodowi polskiemu, żeby służył pokoleniu naszemu i przyszłym*. Ta troska o przyszłość dzieła Fundacji przewija się w wielu wypowiedziach Papieża. Ojciec św. nie kryje swojej wdzięczności dziękując nam przy różnych okazjach za naszą ofiarność. Będąc Głową Kościoła powszechnego i najwyższym autorytetem moralnym w świecie, nie zapomina o nas, o Polsce, o naszym wspólnym dziedzictwie chrześcijańskim i kulturowym. Chce, byśmy je pielęgnowali, utrwalali i przekazali pokoleniom, które przyjdą po nas.

Zrozumienie znaczenia takich wydarzeń, jak obecność Polaka na Stolicy Piotrowej,



Uczestnicy spotkania z Ojcem św. - Fot. A. Marl

z trudnością mogła pomieścić tłumnie przybyłych przyjaciół Fundacji. Bp Wesoły mówił z dużym zaangażowaniem o bogatej historii tego cennego zabytku polskiego w Rzymie, który obchodzi 400. rocznicę konsekracji. Było to jeszcze jedno głębokie modlitewne przeżycie na kanwie programu rzymskich uroczystości.

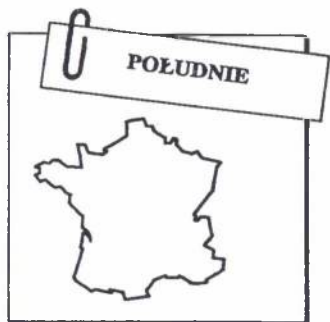
Na zakończenie, też zgodnie z dobrą tradycją tego miejsca, jeszcze jedno i ostatnie spotkanie towarzyskie w sali przy kościele. Wszyscy czuli się jak jedna rodzina, złączona tą samą ideą, która przyprowadziła ich do Rzymu, by znaleźć się u boku swojego Papieża.

* * * * *

czy też zmiany ustrojowe w Polsce, nakłada na nas szczególne obowiązki. Jednym z nich jest prawdziwie chrześcijańska ofiarność, ofiarność głęboko umotywowana na miarę historycznej chwili.

U progu nowego dziesięciolecia Fundacji powiedzmy Ojcu św., że może na nas liczyć, że nie zawiedzimy go, że jesteśmy z nim w naszych modlitwach i w naszych uczynkach.

(fragm. "Komunikatu prasowego" Fundacji, autorstwa Władysława Zachariasiewicza)



ORANGE

W niedzielę 5 stycznia br., w kościele pod wezwaniem św. Floriana w Orange (*vis a vis* amfiteatru rzymskiego) odbyła się uroczysta międzynarodowa Msza św. Jej inicjatorem był polski duszpasterz, ks. Jerzy Chorzempa TChr. Wspólnie modlili się Francuzi, Hiszpanie, Włosi, Anglicy, Polacy, Niemcy i Hindusi zamieszkali na południu Francji. Przedstawiciele grup etnicznych uczestniczyli aktywnie we Mszy odczytując zgromadzonym słowa modlitwy w ich

językach ojczystych. Rozbrzmiewały również słowa polskie.

Ks. Jerzy Chorzempa, który przed rokiem przyjechał z misji w Maroku, jest również inicjatorem powołania Rady Parafialnej Polskiej Wspólnoty katolickiej w Płd. Francji. W jej skład weszło dziewięć wspólnot rozsianskich w promieniu 300 kilometrów - w Alès, Awinion, Béziers, Abbaye de Cendras, Montpellier, Montelimar, Nimes-Arles, Orange i Perpignan. Siedzibą Rady jest Montpellier. Członkowie - parafianie ledwo co powołanej rady (11 listopada ub.r.) mają bardzo interesujące plany. Opracowano kalendarium. Planuje się m.in. pielgrzymkę do Rzymu, Asyżu i na Monte Casino oraz do Lourdes. Przewidziany jest także zjazd Wspólnoty,

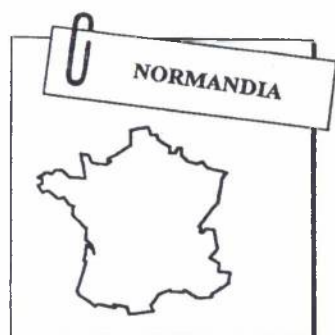


Ks. Jerzy Chorzempa

fol. J.B.

na który z Rzymu przybędzie ks. bp. Szczepan Wesoly, delegat Prymasa Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji. Podczas uroczystej Mszy, Jego Ekscelencja udzieli sakramentu bierzmowania.

Jolanta BAREŁKOWSKA-
BEAUDUN



MONDEVILLE

Rada Parafialna w Mondéville była organizatorem tradycyjnego *oplatka*,

który odbył się w niedzielne popołudnie, 12 stycznia br.

Na uroczystość przybyła licznie tutejsza Polonia - ta, z lat dwudziestych i trzydziestych, pracująca w kopalniach Potigny i hucie Mondéville, powojenna i najnowsza - *solidarnościowa*.

Gości przywitał proboszcz parafii o. Grzegorz Napierała, wyrażając radość z faktu, że tak licznie mogliśmy się spotkać u progu Nowego Roku 1992. Łamanie się oplatkiem, składanie życzeń przy akompaniamencie polskich kolęd, których odbiór, dzięki świetnemu nagłośnieniu i repertuarze Marka Deptucha stwarzał wyjątkowo świąteczną, polską atmosferę. Były tradycyjne polskie ciasta, lampka wina i - jak tym razem tradycja francuska przykazuje - *galettes de rois*.

Uroczystość uświetnił występ zespołu wokalnego "Furman" (na



JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE

22 lutego
ks. Bolesław Krachulec OMI
50-lecie kapłaństwa

Najserdeczniejsze życzenia wielu
łask i zdrowia składa Jubilatowi
Rektor PMK i redakcja "G.K."

zdjęciu obok), który wykonał wiązanekę polskich piosenek ludowych, zbierając gromkie brawa. Był też św. Mikołaj, który obdarzył maluchów słodyczkami. Tańczono, śpiewano, bawiono się do późnych godzin wieczornych.

Rada Parafialna ma zamiar kontynuować organizację tego typu spotkań, które nie tylko stwarzają okazję do ciekawego spędzenia wolnego czasu, ale przede wszystkim integrują - często rozbite - środowiska polonijne i kultywują polską tradycję.

Franciszek ĆWIK

KANADA

Do naszej redakcji nadeszły kolejne informacje dotyczące działalności Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata. Działalność RK PWS, zrzeszającej organizacje polonijne z wielu krajów, przedstawiliśmy Państwu w numerze 24 "G.K." z czerwca 1991 r. Przypomnijmy tylko, że ukonstytuowała się w 1978 roku w Toronto i reprezentuje Polonię ze wszystkich niemal krajów. W ubiegłym roku nawiązane zostały kontakty z Polakami w Czecho-Słowacji, zaś akces do RK PWS zgłosiła Wspólnota Polsko-Brazylijska.

Przewodniczący Rady, S.T. Orłowski wraz z prezesem, M. Malickim (Kongres Polonii Kanadyjskiej) oraz przedstawiciele dziewięciu innych grup narodowościowych Kanady odwiedzili Izrael w lipcu 1991 r., gdzie przeprowadzili rozmowy m.in. z premierem Izaakiem Szamirem, wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych Dawidem Levym, sekretarzem Jewish Agency, Howardem Wiesbardem oraz przewodniczącym Labour Party, Szymonem Perezem. W nowo powstałym mieście Ness Ziona odbyło się również spotkanie z przedstawicielami najnowszej emigracji izraelskiej z b. ZSSR. W roku 1992 ma ich przybyć milion. Program wizyty obejmował również zwiedzanie Izraela. W centrum "Holokaustu" w Jerozolimie prezes Malicki przekazał

kustoszowi dokumentację wraz z listą Polaków zamordowanych przez Niemców za pomoc Żydom. Delegacja zwiedziła również muzeum diaspory w Tel-Awiiwie, Jaffę, dolinę Jordanu, wzgórze Golan, a z pamiątek chrześcijańskich bazylikę grobu Jezusa, kościół Narodzenia Chrystusa w Betlejem, Kafarnaum nad jeziorem Genezaret oraz bazylikę Zwiastowania w Nazarecie.

W swojej działalności Rada wspiera m. in. projekt budowy Szpitala Dziecięcego w Gdańsku. Jest to inicjatywa Rotary International z Toronto, w dowód uznania dla polskiego miasta za zapoczątkowanie ruchów wolnościowych w Europie wschodniej i centralnej. We wrześniu ub.r., podczas wizyty w Gdańsku ustalono, że realizacja tego projektu będzie następowała stopniowo, w zależności od zbieranych funduszy. Najpierw ma powstać centrum dla zgłaszających się pacjentów, następnie oddział diagnostyczny, a w ostatniej fazie zostanie zbudowany szpital.

RK PWS czyni też przygotowania do udziału w Światowym Zjeździe Polaków, przewidzianym na 21-28 sierpnia br. w Krakowie.

opr. Krystyna CYBULA

PRAWNIK

udziela pomocy
przy współpracy z gabinetem adwokackim
(prawo polskie i francuskie)

Viva FOLAND - tel. (1) 45.86.39.23.

PRZYJACIELE "G.K."

Czesława Gajek - Paryż	350 F
Marie Antczak - Les Andelys	300 F
Anna Skuratko - Rueil Malmaison	300 F
Franciszek Małek - La Ricamarie	300 F
Wanda Wojas - Rombas	300 F
Stanisław Łucki - Vitry s/Seine	300 F
Florentyna Tworek - Paryż	400 F
Maria Gardas - Malakoff	350 F
Alfreda Nasiadek - Avion	350 F
Adam Górecki - Les Clayes s/s Bois	500 F
Maria Karpiel - Le Quesnoy	300 F
W. Bociaga - St Romain de Colbosc	500 F
Wiktoria Aleksandrowicz - Bergerac	300 F

Serdecznie dziękujemy Państwu za prenumeratę "Przyjaciół", które-wspierają finansowo nasze polonijne pismo.

OGŁOSZENIA DROBNE**Sprzedaż**

* Sprzedam nowe lampy kineskopowe, kolorowe, Philips. Cena interesująca. Tel. 21.73.11.37.

Lekcje

* Indywidualne lekcje j. francuskiego: wtorki, czwartki, piątki od 9.00 do 15.00. W weekendy do uzgodnienia. Tel. (1)45.56.01.46.

Oferty pracy

* Bureau de concert cherche à mi-temps: un(e) retraité(e) commercial pour travail bureau, organisation et promotion. Contact humain nécessaire. SPAR - tel. (1) 42.22.74.83 (apres-midi).

Usługi

* Dwóch byłych komandosów podejmie się ochrony mienia lub osób. Tel. (1)46.04.80.03 (prosić Marka).

Kontakt

* Polka, lat 55, samotna, od 18 lat w Paryżu, nawiąże kontakt z Polakami w celu wspólnego spędzania czasu. Tel. (1)30.33.48.16.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

**REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOBUSOWE
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA**

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA i RZESZOWA

Dla dzieci zniżka 50%. Zniżki dla osób poniżej 26 lat
i powyżej 60 lat.

Wyjazdy z Polski w każdy czwartek
Wyjazdy z Francji w każdą niedzielę

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 12.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic
La Pologne en direct

LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI

Fachowa obsługa, pilot, video, bufet

CENA W OBIE STRONY: 900 F

Wyjazdy z Paryża: 14 i 29 lutego.
Wyjazdy z Polski: 15, 28 lutego.

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)
Wyjazdy z w każdą niedzielę.

Co niedzielę paczki do ZSSR (Rosja, Litwa, Łotwa,
Estonia, Białoruś, Ukraina) z dostawą do domu odbiorcy.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 10 i 24 II

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon -
tel. 78.95.40.91.

**BIURO PORAD
I TŁUMACZEŃ**

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZŁATWIA:

Formalności prawno-administracyjne
i notarialne, sprawy sądowe, asystowa-
nie w sądach i urzędach, redakcja
aktów, podań, pism itp. Porady i
konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

ofiary z parafii

ks. St. Grzybek - Calonne Ricouart
B.Ż.R.- Quenchem 937 F
Tow. Mężów Kat. - Marles 150 F
Matki Polki - Marles 200 F
B.Ż.R. - Marles 200 F
zbiórka w kościele 2.900 F
Razem: 4.387 F

ks. Zygmunt Buczkowski:
- Rouvroy 1.130 F
ks. Adam Szymczak:
- Lille 612 F

ofiary indywidualne

A. Halka 200 F
Agnieszka Jany 150 F
Stefania Jezuit 500 F
Józef Tryjefaczka 300 F
Czesław Zientek 120 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
28 stycznia 1992 r.

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Bzynałowicz, Agata Żmudzińska

Materiał nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1200 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84

8000 Charleroi - CCP 800-0248081-82

Niemcy: pół roku - 95 DM, rok - 70 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77800

COMMISSION PARITAIRE N° 60583



KRAJ' 92 (II)

Od wewnątrz i w codzienności, nasz kraj początku 1992 roku, pod względem polityczno-ekonomicznym, to wszystko przytłaczający ciężar finansowych niedoborów i państwa, i narodu. Nie ma dziedziny życia, czy to gospodarczego, czy publicznego, z których nie docho- dzilyby gwałtowne i gromkie wołania o... (banalne) pieniądze. Już i tak karłowate budżety - resortowe, socjalne i prywatne zostały w tym roku jeszcze dodatkowo poobkrawane. W życiu kraju panuje totalny, głodny przednówek - w sensie dosłownym, ale głównie metaforycznym. To znaczy, że w dziele przebudowy państwa i ekonomii znajdujemy się - wprawdzie już po - demontażu komunizmu, ale na owoce rekonstruowanego systemu demokratyczno-rynkowego przy-

dzie jeszcze długo poczekać. Zwłaszcza, że spustoszenia w majątku i mentalności społecznej, dokonane przez dziesiątki lat socjalistycznej niewoli są nie do odrobienia przez jedno pokolenie. Toteż w chłodzie i o pustym brzuchu, często bardzo trudno jest mieć nadzieję i uwierzyć, że życie (państwo, naród) jest jednak na dobrej drodze do normalności, do swojego miejsca w Europie. Wielu z nas, przytłoczonych nadmiernymi obciążeniami wychodzenia z komunistycznego gułagu w Polskę, w wolność, w gospodarkę rynkową popada w panikę, desperację, zwątpienie. Może to mało pocieszające, ale jednak trzeba sobie uświadomić, że podobne kłopoty ekonomiczne i restrykcje finansowe gnębią wszystkich naszych wyzwolonych sąsiadów - i Czechów, i Węgrów, nie mówiąc już o tych ze wschodu. Większość obecnych zjawisk niewydolności ekonomicznej w gospodar- kach postkomunistycznych ma swoje przyczyny poza sferą błędów, nieudolności i jego demokratycznych władz. To są po prostu koszty, które warto ponieść za wolną, niepodległą przyszłość. Nawet w największej nędzy i zwątpieniu nie wolno zapomnieć, że ta cena mogła być wyższa, że łatwiej jednak w wolności jest żyć, choćby głodnym, niż ginąć nie docze- kawszy jej - jak wielu z poprzednich pokoleń.

W Warszawie od kilku tygodni przechodzi swój ciężki polityczny egzamin nowy, z trudem urodzony rząd mecenasa Jana Olszewskiego. Gabinet ten jest jeszcze ciągle niekompletny i koalicyjnie nieo- kreślony, ale - i to jak twierdzą złośliwi - stanowi jego największy sukces. Jak było do przewidzenia, wyniki ostatnich *absencyjnych* wyborów spowodowały ciągnący się aż do końca zeszłego roku kryzys parlamentarno-rządowy. I tak mamy szczęście, bo w Algierii polityczna głupota beztrudnie bojkotujących demo- kratyczne wybory wpędziła to państwo w konstytucyjny zamach stanu, na krawędź fanatyzmu i wojny domowej. U nas kończy się tylko na - bagatela! - ponownej ogromnej utracie bezcennego czasu. Czasu, którego trwonić nie wolno, w ucieczce od ekonomicznego upadku, w wścigu z konkurentami zza wszystkich granic, w pogoni za swoim miejscem w Europie (tej bez przymiotnika: *wschodniej!*) w balansowaniu na granicy ludzkiej wytrzymałości. Na szczęście nowy rząd, w obliczu ciągłych wstrząsów gospodarczych i społecznych sprawia wrażenie bardzo dojrzałego w swoich projektach, argumentacji, jak i porządko- waniu przedpola do autentycznej dekomunizacji państwa.

Paweł OSIKOWSKI

TAŃCZĄCA COCA-COLA

38. STANOWISKO

Kolacja u Kati przebiegała prawidłowo, bez zapowiadanych skandali i raczej nudno. Marię Teresę wyraźnie krępowała obecność Pierre'a, mówiła mało, ograniczając się właściwie do odpowiedzi na pytania. Pierre starał się być szczególnie uprzejmy, co ją dodatkowo deprymowało. W końcu Katia postanowiła uratować sytuację, sadowiąc się z Marią Teresą w drugim kącie dużego salonu, gdzie mogły nareszcie spokojnie sobie porozmawiać. Obłożyły się katalogami mody i zdjęciami z Moskwy. Usiedliśmy z Pierrem jak najdalej.

- *Masz rację* - zaczął Pierre bez wstępów - *Katia nie powinna się wtrącać, zwłaszcza jej buntować. Zgadzam się całkowicie, ale... Ona czegoś potrzebuje, domaga się, zauważyłaś? Jakiś sposób na to powinien się znaleźć, bo przecież najłatwiej jest nic nie zrobić. Byłem raz w takiej sytuacji fatalnego wyboru, byłem bardzo młody, ale taką lekcję pamięta się przez lata.*

I Pierre opowiedział historię, którą mimo upływu trzydziestu lat nadal pamiętał, jak się okazało, w najdrobniejszych szczegółach. A zdarzyła się ona dwa lata przed jego maturą. Pod

kierunkiem nauczyciela języka francuskiego grupa uczniów redagowała gazetkę szkolną. Bardzo dobrze im szło, powoli wylaniały się nawet prawdziwe talenty dziennikarskie. Lubili się i mieliby szansę przeżyć wspaniałą przygodę młodzieńczej przyjaźni, gdyby w porę zauważyli, że jeden z piszących uczniów szczególnie preferowany jest przez nauczyciela. W przypadkach kłótni czy różnicy poglądów on zawsze miał rację, bo nauczyciel jemu tę rację przyznawał. I może jakoś by się to wszystko ułożyło, gdyby nie teksty, które ów kolega drukował w gazecie. Z czasem coraz bardziej przypominały one donosy na innych, ujawniały ich słabości i konflikty, jakie rodziły się między uczniami.

- *Protestowaliśmy, oczywiście* - wyjaśnił Pierre - *ale jakoś mało dobitnie. Każdy bał się nauczyciela, bo zaatakowanie jego pupila oznaczało kłopoty przy maturze. A kto chciał mieć kłopoty? Gadaliśmy wieczorami, wściekaliśmy się, a potem jakoś mało z tego zostawało. Kilku kolegów przestało pisać, przychodzić na zebrania, na tych którzy zostali w gazecie patrzyli krzywo. Grupa przyjaciół rozpadła się. Aż raz, na kolejnym zebraniu - opowiadał Pierre - najmniejszy z nas, taki niepozorny w okularach, zabrał głos. I powiedział publicznie to, co nas wszystkich od dawna nurtowało - o donosielskich tekstach, o wywyższaniu*

jednego z nas, o niesprawiedliwości nauczyciela. Mały nie wypowiedział się do końca, bo nauczyciel z pupilem przerwali, krzyczeli, wywali go od najgorszych odszczepieńców i wyrzucili za drzwi. Któryś z nas próbował coś powiedzieć, ale bardzo niepewnie. Mały po kilku miesiącach zmienił szkołę, bo stało się jasne, że nie ma szans na dobre zdanie matury. A my, po cichu i prawdę mówiąc ze spuszczonej głowami odchodziliśmy z gazetki. Przegraliśmy, ale to była dobra lekcja. Nauczyłem się, że jak już problem staje na mojej drodze - to trzeba go rozwiązać. Omijanie, udawanie niczego nie daje. A teraz... trzeba jakoś pomóc tej dziewczynie - zakończył Pierre.

Ewa LACHNIT

Z NOTESU KS. JANA

Prawda wypowiedana w słowie - kosztuje. Tylko za plewy się nie płaci. Za pszeniczne ziarno prawdy - trzeba płacić.

Stefan kard. Wyszyński

